

Pismo to wychodzi
trzy razy w tygodni
to jest: w Poniedzi-
dzialek, Środę i
Piątek o drugi
po południu.

ZBIERACZ LITERACKI.

Zaliczenie na 36^ś
Rów wynosi Złp.
6 i przyjmuje się w
księgarni Czecha,
w handlach Rocha
i Schreibera.

PIĄTER 24 LISTOPADA

N^{ER} 9.

1837 ROKU.

INSTRUKCYA

JARUBA SOBIESKIEGO

WOJEWODY RUSKIEGO,

DANA SYNOM JADĄCYM DO PARYŻA.

(DOKOŃCZENIE.)

O konwersacyą nie trudno tam
a mianowicie w Paryżu, gdzie
w jednym domu tak wiele dusz
miészka, jedno uczynić sobie
necessitatem mówienia; milcząc
się pewnie nie nauczycie żadnego
języka. W Paryżu pospolicie w
domu jednym siła ludzi miészkiwa
różnych Nacji, jako to: Niem-
ców, Anglików, Skotów, Irlan-
czyków, Niederlandczyków, z
temi nie mówcie ani po łacinie,
ani po niemiecku, jeno po fran-
cuzku. Także z gospodarzem,
obrawszy sobie człowieka pod-
czciwego, conversować z gospo-
dynią z podecziwemi córkami je-
go, et cum familia ejus. To tak
conversując, ani się obaczycie,
choć to język francuzki zda się
tak trudny zrazu, że go sobie

łącno posmakujecie. A że co się
raz zakopało, zachować trzeba
pilno, życzę żebyście sobie Niem-
ca chłopczyka w Paryżu znale-
źli jakiego, co będzie z wami
po niemiecku mówił. Dla tego
abyście nie zapomnieli per ne-
gligentiam języka niemieckiego,
któregoście się tak długo nieżyli,
łącno tam o chłopczyka będzie
małego niemieckiego, co i do
posługi. Paryż jest stek wszy-
stkich cudzoziemców, jeno się
będzie trzeba o takiego przepy-
tać. — Młode lata wasze potrze-
bują tego, żeby tak nagle non
abruptantur studia. Błogosła-
wiony ten i w starości co się
z młodu uczył. Wola tedy jest
moja, abyście zaraz przyjecha-
wszy do Paryża in tanta copia
ludzi tak wielkich i tak wielu
professorów, starali się o pro-
fessora co najprzedniejszego, co-
by to był wielki polityk i wielki
orator. A to ad exercendum sty-
lum, który jest omnis doctrinae

magister i in omni vita ita wam potrzebny. O tym wiédźcie ode mnie, że hoc seculo primas partes mają in stylo Francuzowie, i co się obieraają łaciną bawić, perfectissime po łacinie mówią. Tak tu był Posel do Pruss za świętej pamięci R. J. Mei niejaki Hercules Charnaseus, który expeditissime po łacinie mówił. Taki téż był drugi Posel do Pruss na traktaty nasze pruskie za tego R. J. Mei niejaki Claudius Memmus człowiek bardzo wielki, łacinnik wielki, który cum admiratione na tractatach mówił po łacinie i expedite i bardzo łaciną wysoką. Taki teraz jest przy Królu Jego Mei że Franciej Posel niejaki Bresseus, który cum stupore łacińską oracyą Króla witał, gdy przyjechał tu do nas; i nie mogą się go wychwalić tu wszyscy, jako mówił po łacinie. Pisano i teraz ze Franciej, do dworu, iż Secretarius Francuz miał oracyą do naszego Pana Wojewody Pomorskiego, gdy podpisano Pakta matrimonialia Króla Jego Mei bardzo wysoką mową łacińską. O tym nie trzeba wątpić, że u Francuzów, którzy się do tego mają, viget et floret

latinitas. I dla tego sz kosztu nie żałując, starać się zaraz, aby obstalować co najcelniejszego professora coby wam contynuował Annales et libros historiarum Taciti niechby wam Salustiusza potym czytał, i tenże żeby was in stylo exercytował jako ksiądz Vitelius, to jest żebyście na każdy dzień po rano ad stylum obracali godzinę, a on żeby wam korrygował, i przytym rano godzinę historyą czytał. — Wola moja i ta jest, abyście privatam lectionem nie omieszkiwali, i w niej się zachali tota vita vestra. Wspomniecie na mnie swego czasu, żem wam jako Ojciec miłujący po Ojcowsku radził. Ta privata Lectio Jana Zamojskiego uczyliła wielkim i pradziada waszego Żółkiewskiego i ja tego nie żałując że i teraz jako jeno mam czas wolny księgi z ręku nie wypuszczę. A to teraz naszych czasów patrzaliśmy, jako dziad wasz to jest wuj matki naszej assiduus był in lectione, jako i wuj wasz Pan Wojewodziej Ruski, a ci obadwa gdyby byli dłużej żyli, wielkieby byli Lumina Ojczyźnie naszej. A Pan Kanclérz szwagier wasz, który

ciotkę waszą tak blisko ma, albo nie kradnie sobie czasu do czytania. — Nusz Je. Mośe Pan Podeszasy Koronny wszystek czas trawi in lectione. Pan Starosta Soudecki Pan Jeneral, wszystko to magna nomina w ojczyźnie, którzy w niej praecellunt godności reputatione. Proszę tedy per amorem meum paternum, abyście się wprawiali w czytanie prywatne i żebyście na każdy dzień darowali mi to Ojcu swemu, żebyście chcieli insummere pół godziny na każdy dzień in lectione privata. A wy kiedy ją posmakujecie, to zaś was i od książki nie oderwie, jako i wuja waszego Pana Wojewodzica Ruskiego. — Których autorów czytać macie tak wam ordynuje, abyście czytali historiam Livii. Przeczytawszy Liviusza, Vitas duodecim Imperatorum Romanorum Tranquilli Suetonii. A potem będziecie się ze mną przez listy znosić, a ja wam będę naznaczał, dalszą historicam lectionem privatam, którą porządnie możecie czytać zawsze sobie, i wszędzie choć i jeżdżąc po świecie, kiedy będziecie chcieli, a dobro wasze rozumieli. Tak tedy reasumuj-

cie te nauki wasze paryzkie, rano godzinę obrócić ad stylum exercendum, drugą godzinę lekcji historycznej od profesora; pół godziny co wam będzie corrigował stylum, to wszystko uczyni pół trzeciej godziny. Pół godziny zaś rano ad lectionem historicam privatam wzwyż wymianowaną, to uczyni wszystkiego trzy godziny. A po obiedzie zaś nastąpi mistrz języka francuzkiego. — Exercitia corporis non sunt negligenda. Zalecam wam jedne francuzkie piłki granie, mianowicie na święta w powszechni dzień ku wieczorowi, jeśli to wam smakuje. — Co się zaś tknie exercitia corporis, które oni tam uczą ex professo i Akademie, bo to zowią Akademiami, jako to: jeżdżenie na koniu, szermowanie, skakanie, nie życzę żebyście szermować się uczyli we Francji dla samych Francuzów, bo oto tam najprędza zwada; a i we Włoszech floret haec ars, której się dali Bóg będziecie uczyć z jaki miesiąc jeden albo dwa, kiedy tam będziecie. — Z strony uczenia się skakać, to mi się tam najbardziej podoba. Woltigowanie gdzie się

na drewnianego konia uczą ska-
kać, est to i exercitium agili-
tatis et ad rem militarem arcy
necessarium, wielka rzecz do-
sieść konia w przypadku. Strony
tańcowania ponieważ to Królo-
wa Francuzka u nas będzie,
życzę żebyście się tam uczyli
Galardy francuzkiej i tych przed-
niejszych tańców u Dworu, żeby
i potem kiedy u Dworu naszego
będziecie mieszkać, zwróciwszy
się da Bóg accomodować jej w
tym według owęj dawnęj łaci-
ny: Quacumque arte placere po-
test placeat. Co się mnie tknie,
ja o to nie dbam, bodajście
na koniach da Bóg tańcowali,
bijąc się z Turki, z Tatary; tego
wam życzę. I dla tego i bujus
artis uczenie puszczam na wo-
łą samych was. Światu się ac-
comodując i to nie wadzi umieć.
Także jesliby który z was chciał
się na lutni uczyć grać, albo
na jakim iastrumencie i to na
wołą waszą puszczam, jeśli któ-
ry z was będzie miał do tego
ingenium, ale ja się przyznam
żebym żałował tego czasu, co-
byście na tém błazeństwie stra-
wili. Będziecie dali Bóg mieli
sto substanciej swojej, że mo-
żecie muzykę chować, lepięj że

oni sami wam będą grać, niż
wy sobie. A zatym według księ-
dza Kuropatnickiego dieterium,
jako sobie rozumiecie. — I w tym
was przestrzegam Paterno affe-
ctu abyście się nie przeciwili w
utratach drugim tam Polakom,
jeśli wam Bóg więzienie przejr-
zał, to cierpcie ale nie za długi,
jako to siła naszych Polaków
pozdychało w katuszach fran-
cuzkich dla długów z wielką
sromotą narodu naszego. Po
prostu sumptus ne superet cen-
sum, Durnym się nie prze-
ciwić, niech będzie błaznem,
każdy na swą szkodę, kto
chee. Nie nowina to tam w
cudzej ziemi będzie jeden Po-
lak błaznem, Polak, co szumno
żyje, utracą nad swą Condycją,
to zaraz drudzy chcą go aemu-
lari; to zaś tych utratników sa-
dzają w więzienie we Franciej,
we Włoszech exkommunikują
mianowicie w Rzymie, z stąd żal,
wstyd rodzicom, powinnym.—
Co się zaś tknie nas Rodziców,
jeżeli w Krakowie chowaliśmy
was według Condycij waszej
z łaski Bożej dosyć honorofice,
pewnie i w cudzej ziemi na ni-
czym wam nie zniejdzie. Je-
dnak i wy sami co już do lat

z łaski Bożej przychodzicie, macie to considerować, że też są doma siostry, które podrastają, i które zbyć błazeństwem nie pozwala ani lex Divina, ani lex Naturae, ani honor domu naszego. Ja też muszę sustinere dignitatem Senatoriam na co kosztu siła trzeba, i przyznam się wam: że wolę na was w Polsce ważyć in oculis Pana a wszystkiej ojezyny, a niż się wysilić na sumpty do cudziej ziemi, a potym żebyście w Polsce samo trzeć chodzili, uchowaj Boże. — Strony strojów i w tym nie życzę, abyście byli nimis sumptuosi, a zwłaszcza we Franciej, gdzie teraz jednego dnia chodzą we złoto ulani, a drugiego dnia zakażą zaraz wszystkiego, ledwie nie o jednym sznurku czarnym chodzą. — Czymem miał począć, tym kończę, żeby wam to magis memoriae inhaereat, przez te wszystkie drogi wasze. Mieście przed oczyma bojażń Bożą i mandata jego święte Boskie, a że niegodnym piórem zażyję słów zbawiciela samego: Quacrite primum Regnum Dei et justitiam ejus et haec omnia adjicientur vobis. Bierzcie sobie za Patronkę Najświętszą Boga Rodzicę Pannę

Maryą, której sacro sancto Patrocinio oddałem was z dzieciństwa waszego. Rozumiem że każdy z was maswego Patrona. Uciekajcie się do niego. — Mszy świętej słuchania, ile być może, żadnego dnia nie omieszkiwajcie. Jakom był ordynował do Krakowa, na każdy dzień złoty polski nasz z rąk waszych oddawajcie ubogim, a to jeden pół złotego i drugi także pół złotego. Uczcie się sobie szukać przyjaciół, którzyby was in die illa magna, ze złej toń wybawiali. — Starszego swego, którego z wami posyłam na miejsu swym we wszystkim słuchajcie, jako maie, i zawsze mnie wuczeiwości mieście. A na ostatek pomnieście, żebyście się tak sprawowali przez tę wszystką Peregrynacyą waszą, jako przystoi urodzeniu waszemu, jakie wam Bóg dał z obojga Rodziców. — Ostatek Peregrynaciej waszej i zabaw waszych nim się do ojezyny zwróćcie, będą wam ordynował, jeśli maie Pan Bóg na tym świecie pochowa, nim się wam ruszyć z Paryża każę.

JAKUB SOBIESKI,
WOJEWODA RUSKI.
Ojciec wasz miłujący.



ANECDOTA O TALMIE.

Gdy Talma był na scenie, obawiał się zawsze, by coś śmiesznego nie zaszło, co by iluzją widzów popsuć mogło. — W jednym z miast prowincyjnych grał raz wielkiego mistrza, Jakóba Molaj, w Templaryuszach Renouarda; lecz grający z nim bardzo mu źle dopomogali. W chwili patetycznej, gdy Templaryusze, osądzeni przez Filipa Pięknego, przygotowywali się na śmierć a mistrz wielki w świętym uniesieniu wołał:

Nie jesto kara, jesto
.....męczenników sława,

Którój, pochwalmy Boga! wszystkim
(nam udziela!
postrzegł Talma koło siebie Templaryusza z twarzą najszkaradniejszą, jaką sobie tylko wyobrazić można, z ustami aż do uszów przeciagnionemi, z wielkim, długim nosem i oczyma, z których jedno patrzyło na parter, gdy tymczasem drugie skierowane ku świecznikowi w górze. Talma stracił odwagę, mniemając, że całe wrażenie trajedyi zepsute będzie; stojąc tymczasem z rękoma ku niebu wzuiesionemi i ze wżrokiem spo-

kojnym, gdy zdawał się w tej chwili być podobnym do owego człowieka z nieugiętą duszą, który widząc świat zapadającym się, zachwiać się nie jest zdolny, zawołał, niezmieniając bynajmniej swojego stanowiska, z cicha, lecz z gniewem na dyrektora trupy: «Panie Bernard!» — Pan Bernard stał niedaleko Talmy, miał ręce na krzyż założone, modlił się do Boga i wraz z innymi Templaryuszami przygotowywał się na śmierć ogniovą, odrzekł jednak: «Co wóp. rozkazujesz, p. Talma?» — Talma mówił tymczasem dalej:

Niech ogień śmierci w koło nas
(srozeje!

Niech miecz morderczy zabłyśnie
(nad nami!

Ja jestem gotów! A wy przyjaciele?

» Cóżto za potwora po prawej stronie koło mnie, którą za człowieka przebrano? Jak wóp. mógłś taką figurę koło mnie postawić?»

Bernard: «Żałuję mocno, p. Talma.»

Talma (jako wielki mistrz):

Tak, poznaję was!

Dzięki ci za to Boże! że nam serca
(nasze

Napoiłeś odwagą, większą niż nie-
(szczęścia!

Bernard: (Ze łzami w oczach, ze spuszczoną głową, pełen wewnętrznej pociechy.) «Prawda, że bardzo brzydkie; jestto farbciarz z tego miasta, imieniem Flamand, który wystąpił z miłości dla sztuki. Nie mamy wielu figurantów, musiałem przeto...»

Talma:

Bóg chce okazać światu przykład nie-
(słychany,
Oto są wojownicy, którzy wiary bro-
(nią;

Co strzegą świątyn pańskich.....

Powiedz mu waćpan, ażeby się oddalił.»

Bernard (do Farbciarza, niepatrząc na niego): «Proszę się oddalić.» Wszyscy statyści oddalają się, zamiast otaczać wielkiego mistrza. Pełen gorliwości i uniesienia obraca się Talma do rycérzy i woła:

O wy godni rycérze!

»Gdzież się ci osły podzieli?»

Bernard (do statystów): «Ta chodźcież do licha!» — Statyści powracają w tłumie, a farbciarz z wielkim czerwonym nosem na ich czele:

Talma:

Bracia! życie nasze!

Prędź czy później, wzięte nam zo-
(stanie,

Przeto niebezpieczeństwa błogosław-
(cie w duszy,

»Niech waćpana licha porwie! Idź mi węp. z oczów, oddal się odemnie!»

Bo przez nie Bóg nam drogę do siebie
(wskazuje!

»Patrzcie, ani krokiem się nie ruszy.»

Lecz mamże waszę stałość zasmucać
(rycérze....

»Schowaj się wępam za innych.»

Farbciarz: «Uważaj wępam sam że nie mogę się za innych schować, bo jestem najlepiej ubrany.»

Talma: «Idź do djabła głupcze:»

Przyjaciele!

Farbciarz: «Kark wępamu skrećę, ty wielki artysto, jak mi jeszcze słowo powiesz.»

Talma (ścisnąc go): «A ja wępama za drzwi wyrzucę.»

O przyjemna nadziejo! o śmierci
(chwalebna!

Wprost wszyscy z rusztowania pój-
(dziemy do nieba!

I podczas téj całej sceny publiczność zalewała się łzami.



URZĄDZENIA POLICYJNE

NA BRZEGACH

A F R Y K I.

Hollenderski gubernator miasta Axim, na brzegach Afryki, utrzymuje karność policyjną następującym szczegółuięjszym spo-

sohem: Jeżeli w której wsi popęlnią jakie nadużycie, wysęia tamże sługę sądowego z laską, którą w środku wsi w ziemię wbija, to znaczy, iżby przestępeca zapłacił kary pół uneyi złota. Laska zostaje tak przez 24 godzin, jeżeli po upłynieniu tychże kara nie zostanie zapłaconą, posęła rzádea swój kapełusz, który na téjże zawieszonym zostanie. To znaczy, iż przestępeca ma zapłacić całą uneyą złota. Gdy się takowy jeszcze nieuiści, posęła rzádea swoją szpadę; w tenczas sprawa przybięra surowo-ważną postać, a winowajca dwie uneye złota zapłacić musi. Nie było dotąd przykadu, aby przyślanie szpady niezrzádziło požádanego skutku.



ROZMAITE

WIADOMOŚCI.

Orkiestra teatru Drurylane w Londynie składa się teraz z 96 muzyków, jestto największa liczba, jakiej kiedy w angielskim teatrze używano. Między tymi 58 jest — Czechów.

Wkrótce wyjdzie z druku dalszy ciąg pamiętniku Szatana, w języku francuzkim przez P. Fryderyka Soulié wydany. Powodzenie pierwszych dwóch tomów było nadzwyczajne w tym roku. Trzy wydania jedno po drugim w krótcie po sobie nastąpiły. Czwartego przedaź niebawnie nastąpi u wydawcy Ambrożego Dupont. Również 5ci i 4ty tom niecierpliwie oczekiwany, wyszły na widok publiczny. Spodziewać się należy, iż z przyjemnością czytelnicy spostrzegą różnicę między temi dwiema i pierwszymi tomami; mianowicie, w odznaczających się anegdotach Szatana. Rozdział o dobrych sługących, opowiadania Oliwii, zdarzenie dwumilijonowego posagu, rozrzuńająca historia Eufemii, i t. p. następujące po sobie, z zajęciem sączytane. We wszystkich prawie, spostrzegać się daje niepospolity talent, który zarówno w komedyi, satyrze, elegii, w karykaturze i w romansie obyczajowym, złatwością się rozwinął.